KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, ŚRODA 30 WRZEŚNIA 1931 ROKU. | Nr. 225.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WIZYTA FRANCUSKA W BERLINIE



WŚRÓD SZPALERÓW POLICJI UMUNDUROWANEJ I TAJNEJ udają się po przybyciu do Berlina goście francuscy premjer Laval i min. Briand — z dworca do hotelu Adlon.



Min. Briand, który zawsze pięknie wyrażał się o duchu pokojowym b. min. Stresemanna, złożył w towarzystwie posła Poncet'a wieniec na jego grobie.

ODJAZD LAVALA I BRIANDA

BERLIN, 29-9. Wczorajszy dzień rozpoczęty wizytą Brianda i Lavala u prezydenta Hindenburga, poświęcony był konferencjom, o których wydano urzędowy komunikat. Komunikat ten potwierdza na wstępie, że ministrowie francuscy przybyli do Berlina celem oddania wizyty, złożonej przez kanclerza Brüninga i dra Curtiusa, oraz kontynuowanie pośrednich rokowań. Przedstawiciele obu rządów ponowili swe poprzednie wynurzenia, że przywrócenie zaufania w stosunkach pomiędzy obu krajami jest głównym celem prowadzonych obecnie rozmów.

Następnie komunikat mówi o utworzeniu wspólnego komitetu gospodarczego, oraz stałego sekretarjatu generalnego. Posiedzenia tego komitetu będą się odbywały kolejno w obu krajach i prace jego rozpoczną się w najbliższym terminie. Głównym zadaniem komitetu jest zapoczątkowanie zbliżenia gospodarczego, oraz ewentualna rewizja traktatu handlowego z 1927 r. Końcowy ustęp komunikatu stwierdza, że porozumienie gospodarcze francusko- niemieckie nie godzi w interesy innych państw.

ODJAZD.

BERLIN, 29-9. Po dwudniowym pobycie, Briand i Laval opuścili dziś Berlin. Odjazd z przed hotelu „Adlon" nastąpił o godz. 7 min. 10 rano. Na Unter den Linden, strzeżonej przez kordony policji, część publiczności zgotowała francuskim mężom stanu owację. Rozlegały się okrzyki: „Niech żyje Briand!", „Niech żyje pokój!"

Przed dworcem Fryderykowskim zgromadzili się członkowie niemieckiej organizacji republikańskiej. Porządku pilnował osobiście prezydent policji Grzesinsky. W salonach recepcyjnych dworca oczekiwali na odjeżdżających kanclerz Brüning i minister Curtius. Ponieważ do odjazdu pociągu pozostawało około pół godziny zawiązała się rozmowa. Wkrótce pokoje recepcyjne zapełniły się przedstawicielami obcych mocarstw oraz wyższymi funkcjonarjuszami urzędu spraw zagranicznych.

Na peronie Briand i Laval pozowali kilkakrotnie przed aparatami kinowemi, a znalazłszy się w wagonie, gawędzili przez okno z Brüningiem i Curtiusem. Pociąg odjechał o godz. 7 min. 50.

BERLIN, 29-9. Na wczorajszym bankiecie, wydanym ku czci Brianda i Lavala, ambasador francuski Poncet wzniósł toast za zdrowie kanclerza Brüninga i prezydenta Francji.

Zasługuje na uwagę szczegół, że prez. Hindenburg nie był wymieniony podczas wznoszenia toastów.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 29-9. W dzisiejszych wydaniach dzienników paryskich specjalni korespondenci z Berlina zamieszczają długie sprawozdania. Prasa podkreśla naogół atmosferę zgody, jaka wytworzyła się w Berlinie podczas pobytu Brianda i Lavala. Projekt utworzenia stałego komitetu współpracy gospodarczej oceniany jest przychylnie. Jednakże we wszystkich artykułach można wyczuć chęć położenia nacisku na sprawę reparacyj, które jakoby nie były dość jasno przypomniane przez francuskich mężów stanu w Berlinie.

„Matin" donosi, że premjer Laval najpóźniej w ciągu 10 dni wyznaczy członków komisji gospodarczej francusko-niemieckiej.

„Petit Parisien" przypisuje wielkie znaczenie faktowi, że dyplomacja doprowadziła do spotkania przedstawicieli Francji z marszałkiem Hindenburgiem.

PARYŻ, 29-9. Francuska Liga pokoju wydała rozkaz swym członkom, by stawili się ze sztandarami na dworcu Północnym w Paryżu w celu powitania powracających Brianda i Lavala.

Dzisiejsza „Action Francaise" zamieszcza niesłychanie obelżywy artykuł, skierowany przeciwko Briandowi.

71-letni Briand

ZUPEŁNIE WYCZERPANY.

BERLIN, 29-9. W stanie zdrowia Brianda nastąpiło widoczne pogorszenie. Trudy podróży i dwudniowej wizyty dały się niewątpliwie we znaki 71-letniemu ministrowi.

Podczas wczorajszej konferencji Briand od czasu do czasu zapadał w drzemkę. Przez cały czas pobytu w Berlinie nie pojawił się w ustach Brianda nieodłączny przedtem papieros.

Po wizycie u prezydenta Hindenburga robił Briand wrażenie człowieka zupełnie wyczerpanego. Nie wziął też udziału w zwiedzaniu muzeum pergamońskiego i zrezygnował z wizyty u wdowy po Stresemanie.

Naogół więcej interesowała berlińczyków osoba Brianda, aniżeli Lavala, o czem świadczy kilka drobnych upominków, które Briand otrzymał, między innemi... wędkę.

Bezczelne prowokacje niemieckie

na pożegnanie Lavala i Brianda.

BERLIN, 29-9. Stopień rozzuchwalenia nacjonalistów niemieckich w wyniku wizyty francuskiej odtwarza zamieszczona dzisiaj w „Local-Anzeigerze" mapka przedstawiająca południową Francję wraz z graniczącą Szwajcarją i Włochami.

Na mapce tej wybiega z pod Genewy „korytarz szwajcarski", który prowadzi wzdłuż Rodanu do Marsylji. Korytarz ten przedziela obszar Francji na dwie części, z których południowo-wschodnia wraz z Grenoble i Tulonem graniczy z Włochami.

Tekst, wyjaśniający tę mapkę, brzmi: Na drogę do Paryża dla Lavala i Brianda. Może w czasie podróży nasi francuscy goście zagłębią się w tym szkicu. Tak mianowicie wyglądałaby południowo-wschodnia Francja, gdyby istniał korytarz szwajcarski na wzór polskiego. Rodan odpowiada Wiśle, a Tulon może odgrywać rolę Gdańska. Gdyni już nie potrzeba budować, jest ona już w postaci Marsylji.

Obrona St. Zjednoczonych

przed dumpingiem krajów inflacji.

NOWY JORK, 29-9. Z Waszyngtonu donoszą, że amerykańskie ministerstwo skarbu i komisja taryfowa celna zastanawiają się nad środkami zapobieżenia dumpingowi towarowemu tych krajów, które wyrzekły się parytetu złota.

Senator Watson uważa, że w stosunku do tych krajów należy podwyższyć cła o 25 proc. Tego rodzaju podwyżka ceł nie może jednak nastąpić natychmiast, ponieważ wymaga ona zatwierdzenia kongresu lub też pełnej komisji taryfowo-celnej.

LONDYN, 29-9. Rząd Kanady wydał nowe zarządzenia w sprawie przywozu z tych krajów, które mają walute niepewna. albo małowartościową.

W Sejmie

NARAZIE SPOKÓJ.

WARSZAWA, 29-9. (Tel. wł.) W Sejmie, mimo, że we czwartek odbędzie się posiedzenie, panuje zupełny spokój. Dopiero jutro odbędą się posiedzenia klubów. Zdaje się, że premjer Prystor wygłosi ekspose na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Liczba bezroboczych

W CAŁEJ POLSCE.

WARSZAWA, 29-9. (Tel. wł.) Liczba bezroboczych na dzień 26 bm. wyniosła 231.406 osób. tj. mniej o 38 osób.

PRZEGLĄD PRASY.

Na śliskiej drodze

Równocześnie z kilku stron odezwały się u nas głosy, zalatujące tęsknotą do... inflacji.

I tak w „Robotniku" b. poseł Stańczyk doradza, aby porzucić złote pokrycie dla waluty i oprzeć ją na „pracy". P. Stańczyk aż zaciera ręce na samą myśl, że w razie porzucenia przez wszystkie państwa złotej podstawy, ogromne zapasy złota, nagromadzone w Stanach Zjednoczonych i Francji, stałyby się poprostu bezwartościowemi.

Że tak pisze p. Stańczyk — czytamy w „Gazecie Warszawskiej" — to nie dziwota. Wszak socjaliści swoje inflacyjne pomysły uważają za jeden z programowych punktów walki z kapitałem. Ale zdumieć musi wszystkich sukurs, jaki otrzymał p. Stańczyk stamtąd, skąd się go najmniej mógł spodziewać.

Oto ultrarządowa „Gazeta Polska" artykuł o „Spokojnej Anglji" zakończyła takim sensacyjnym wnioskiem:

„Imponujący spokój, a nawet optymizm po fakcie, którego chciano przecież uniknąć, a który dziś oceniany jest z najlepszej strony, wpłynie może na rewizję stosunku — nietylko w Anglji — do „złotego fetysza". Pod tym względem dalsze losy funta będą bardzo pouczające".

„Nietylko w Anglji"! „Rewizja stosunku do złotego fetysza"! Spadek funta „oceniony jest z najlepszej strony"!

A cóż to uważa organ pilsudczyków za lepszą podstawę waluty od złota?

Dla Anglji:

„**Kapitał zaufania**, zdobyty na przestrzeni wieków" stanowi pewniejsze pokrycie **jej (Anglji)** pieniądza, niż chwilowo zawieszony jego stały parytet".

No, dajmy na to, że tak jest (choć nie jest!). A co będzie z tymi, którzy uciekną od „złotego fetysza", a nie rozporządzają „kapitałem zaufania, zdobytem na przestrzeni wieków?

Ej, przestańcie, chłopcy, bo się źle bawicie!

Nawet oni się brzydzą.

Sanacyjny „Głos Nauczycielski", organ Związku nauczycieli szkół powszechnych, opisuje następujący wypadek:

Odbywał się zjazd powiatowy. Na tym zjeździe, że to dziś niezwykle ciężkie czasy dla szkolnictwa i nauczycielstwa, koleżanki i koledzy nie szczędzili słów krytyki pod adresem tych ludzi i instytucyj, które za szkolnictwo odpowiedzialność ponoszą. I chyba mieli to prawo, i my wszyscy je mamy. A są w naszych szeregach ludzie o mętnem poczuciu moralnem i wątpliwym poziomie kulturalnym, którzy słowa takiej krytyki pojmują, jako coś szkodliwego... Na zebraniu milczy się, ba, mówi się nawet, że mówca ma rację, ale po zebraniu niewiadomo, jaką drogą i skąd wie wszystko, najczęściej w mocno zmienionym sensie, inspektor szkolny, t. zn. czynnik administracyjno-polityczny...

Brzydzimy się w szkole typami dzieci, które chcą szkodzić swoim kolegom, donosząc nauczycielowi o ich sprawkach i powiedzeniach... Niechajże wychowawcy sami w stosunku do siebie powyższych metod unikają. Ludzie, którzy dziś tem się trudnią niejako zawodowo, tworzą kadry policji tajnej...

Jeśli nawet sanacyjna organizacja skarży się na istnienie „tajnej policji" w szeregach nauczycielstwa, to zło musiało głęboko zapuścić korzenie.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wczoraj, w szesnastym dniu ciągnienia 5 klasy 23 polskiej loterji państwowej, padły następujące wygrane:

75.000 zł. — Nr. 17240.

25.000 zł. — Nr. 191991.

10.000 zł. — N-ry: 49891 130824.

5.000 zł. — N-ry: 57057 72124.

3.000 zł. — N-ry: 29577 52263 63725 92379 107280 123363 194183.

2.000 zł. — N-ry: 14021 44242 101421 102775 121197 126223 133624 138366 141595 153297 166790 184014 200029.

1.000 zł. — N-ry: 3259 7008 12957 13983 15837 22241 23298 27729 28662 49953 54782 56202 56725 62469 63929 67770 71616 88679 91211 95928 96769 104781 106967 114515 117038 117480 131654 131803 157580 160407 164276 168378 171894 173002 180031 198833 201042 209134.

Żądania Japonji wobec Chin

Nowych koncesji, rynku zbytu i terenów.

MOSKWA, 29-9. Prasa sowiecka podaje, że japońskie koła oficjalne skłonne są obecnie do uregulowania zatargu mandżurskiego, wysuwając jako warunek utworzenie komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli rządu japońskiego, władz mukdeńskich oraz mandżurskich sfer gospodarczych.

Komisja ta miałaby się zająć uregulowaniem pretensyj japońskich, a więc sprawą linji kolejowej, koncesyj kopalnianych itd. Przedstawiciele rządu japońskiego mieliby pozatem wejść do wszystkich urzędów administracyjnych i władz miejscowych.

Władze japońskie chcą prowadzić oddzielne rokowania z rządem mukdeńskim i oddzielnie z rządem nankińskim.

Japonja ma kłaść główny nacisk na uregulowanie spraw kolejowych i koncesyj, głównie zaś w rozmowach z Mukdenem, od Nankinu zaś rząd japoński domagać się będzie prawdopodobnie nowych dzierżaw terytorjalnych oraz ułatwień dla eksportu japońskiego, wzamian za co Japonja ma się zrzec prawa eksterytorjalności.

Zachwianie się dwu banków

we Francji i Szwajcarji.

PARYŻ, 29.9. — Jeden z najstarszych banków prowincjonalnych, Comptoire d'Escompte w Reims zawiesił wypłaty. Bank ten był założony w 1850 roku i cieszył się wielkiem zaufaniem miejscowego kupiectwa, będąc przedstawicielem interesów właścicieli winnic w Szampanji. Zachwianie się nastąpiło wskutek spadku funta angielskiego.

ZURICH, 29.9. — Centrala berneńska Volksbanku rozesłała okólnik do wszystkich oddziałów prowincjonalnych, polecający wstrzymać wypłaty. Drugi okólnik, wystosowany w godzinę po pierwszym, upoważnia oddziały prowincjoalne do wypłacania po 80 franków na osobę.

Zachwianie się Volksbanku, który nigdy nie zawodził zaufania klijenteli, wywołało w całej Szwajcarji wrażenie przygnębiające.

Spadek szylinga austrjackiego

na giełdzie warszawskiej.

WARSZAWA, 29-9. Na dzisiejszej w Warszawie 90 proc. tranzakcyj dokonywano polskiemi pożyczkami zagranicznemi, które znacznie zyskały na kursie.

Wzmocnił się również nieco funt angielski. Dokonywano nielicznych tranzakcyj po 35.5 zł. za funt.

Dolar bez zainteresowania — 8 zł. 91 gr. (słabiej o pół grosza), złoto słabiej. Za rubla płacono 4 zł. 95 gr. (wczoraj 5 zł.).

Po wprowadzeniu reglamentcji dewiz w Austrji, co miało miejsce w sobotę 26 bm., giełda warszawska nie notuje oficjalnie kursu szylinga austrjackiego.

W obrotach prywatnych w Warszawie za 100 szylingów austrjackich płacą 100 złotych (kurs poprzedni wynosił za 100 sz. — 125.8 zł.). Spadek wynosi więc około 20 procentów.

PAPIERY POLSKIE

na giełdzie nowojorskiej.

NOWY JORK, 29-9. Na dzisiejszej giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się lekka zwyżka funta angielskiego. Przy zaczęciu płacono za funta 3 dolary 83 centów (po przeliczeniu około 35 zł. za funt). Spodziewane jest w ciągu dnia dzisiejszego wzmocnienie kursu funta.

Zainteresowanie polskiemi pożyczkami zagranicznemi (w dolarach) wzmaga się z dnia na dzień.

Niemałą rolę w tym wzroście zainteresowania odegrał apel polskich gazet w Ameryce, nawołujących emigrantów do kupowania papierów polskich, które wraz z innemi papierami europejskiemi potraciły na kursie po załamaniu się funta.

W dniu dzisiejszym obligacje 8 proc. pożyczki dillonowskiej osiągnęły kurs 34 i trzy czwarte dolara, obligacje 7 prc. poż. stabilizacyjnej kupowano po 50 dolarów

Z OSTATNIEJ CHWILI.

KKO. PRZECIW KZ.

Na stronie 4 podajemy szczegóły rozprawy sądowej przeciw „Kurjerowi Zachodniemu". Sprawozdanie to uzupełniamy tem, że wczoraj wieczorem zeznawali świadkowie: inż. Kaleński, red. Opioła i p. Wylężek. Przesłuchiwanie świadków trwało blisko do północy. Dalszy ciąg rozprawy w sobotę o godz. 2 popołudniu.

Z DNIA.

PROCES BRZESKI W WARSZAWIE

W ub. poniedziałek Sąd okręgowy w Warszawie na posiedzeniu tajnem rozpatrywał protesty obrońców w procesie brzeskim. Wbrew przypuszczeniom, że sąd poczeka z rozważaniem tej sprawy do chwili, kiedy nadejdą takie same protesty od innych oskarżonych, zastosowano niezwykły pośpiech (który zresztą widoczny jest w całej tej sprawie) i sprzeciw rozpatrzono. Z ramienia prokuratury obecni byli obaj oskarżyciele, podprokurator Rause i podprokurator Grabowski, a nadto prokurator okręgowy Krukowski. Oczywista sąd sprzeciw obrony — jak to było do przewidzenia — oddalił.

W motywach tej decyzji sąd oświadcza, że zarzut przeciwko kompetencji sądu warszawskiego nie uznaje za słuszny, gdyż sądem właściwym jest „sąd miejsca właściwej działalności przestępczej", a oskarżeni posłowie oskarżeni są o występowanie przeciwko Rządowi, którego siedzibą jest Warszawa, na terenie stolicy. Kraków był — zdaniem sądu — jedynie miejscem jednego fragmentu działalności przestępczej.

Z tego powodu sąd warszawski uznał swoją kompetencję.

SEKWESTR KAMIENICY RZĄDOWEJ.

Ostatni „Naprzód" przynosi wiadomość, która z pewnością nie minie bez głębokiego wrażenia. Oto — donosi organ PPS. — doczekawszy się przysądzenia odszkodowania za skonfiskowane numery, wydawnictwo „Naprzodu"

zasekwestrowało rządowi kamienicę czynszową przy Alei Mickiewicza 13, stanowiącą własność państwa. „Naprzód" przez swego adwokata Dra Józefa Rosenzweiga wniósł do Sądu podanie o wprowadzenie zarządu przymusowego do owej kamienicy i sąd przyznał to „Naprzodowi" uchwałą L. IX E 10885-31.

W następstwie zostanie teraz do tej kamienicy rządowej wprowadzony zarządca sądowy, który będzie od lokatorów inkasował czynsze dopóty, dopóki z nich nie spłaci „Naprzodowi" należnej mu od państwa kwoty odszkodowania wraz z kosztami.

DO CZEGO SŁUŻY SENAT?

W głównem piśmie obozu rządzącego „Gazecie Polskiej" (nr. 262 z 26-go bm.) znajduje się pod szerokim nagłówkiem wiadomość:

Stołeczna grupa regjonalna B.B.W.R.

Dn. 29 b.m. o godz. 12-tej w południe w sali komisji budżetowej Senatu odbędzie się posiedzenie grupy regjonalnej stołecznej B.B.W.R.

Jest to rzeczywiście niebywała bezceremonjalność. Któż nie pamięta jak to marsz. Piłsudski wielokrotnie prawił o rozpieraniu się posłów w Sejmie, w czem zresztą, jak wiadomo, więcej było wyobraźni niż dokładności. Ale skąd stołeczna grupa regjonalna BB., nie mająca wogóle nic wspólnego z pracami sejmowemi i senackiemi, zwołuje sobie z całą swobodą posiedzenia, do sali komisji budżetowej Senatu, to rzeczywiście trudno zrozumieć. Jak to rozumie p. marszałek Senatu Raczkiewicz i czy zbada i poda do wiadomości, kto to tak rozporządza salą komisji budżetowej Senatu?

Wylew Wisły

POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 29-9. — W godzinach przedpołudniowych Wisła pod Warszawą jęła gwałtownie przybierać. Odcinek Pelcowizny do szosy Modlińskiej już jest zalany. Marymont i Potok w dalszych odcinkach zalewa woda. Łomianki Dolne też już pod wodą. Wodowskaz wskazuje 4.60 m. ponad normalny poziom. Woda coraz gwałtowniej napiera. Przewidywane jest przekroczenie 5 m. ponad normalny poziom.

Niebezpieczeństwo powodzi staje się coraz groźniejsze.

Rokowania sowieckie

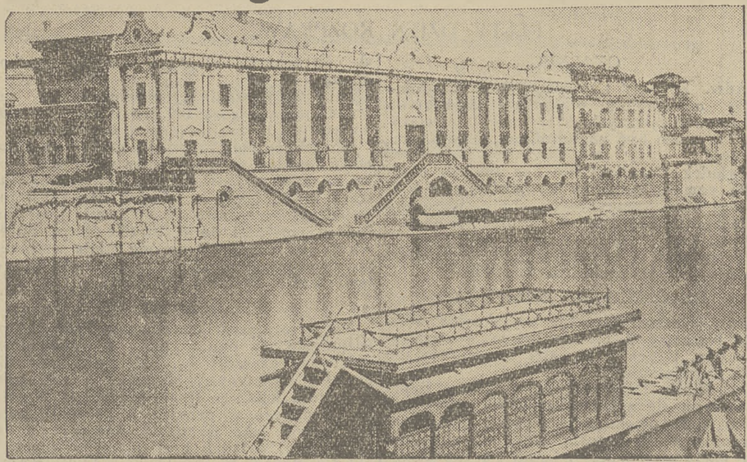
O POLA NAFTOWE.

PARYŻ, 29-9. Rosyjski emigracyjny dziennik „Wozrożdienje", zbliżony do zamieszkałych na emigracji w Paryżu właścicieli rosyjskiego przemysłu naftowego, podaje, iż między Francją a Sowietami toczą się obecnie rokowania o wydzierżawienie przemysłowcom francuskim źródeł nafty w okolicach Baku.

REWOLUCJA W KASZMIRZE.



SIR HARI SINGH
maharadża Kaszmiru, przeciwko któremu wybuchło powstanie jego mahometańskich poddanych.



Pałac maharadży Kaszmiru w Sringa.



KSIĄŻĘ AFGAŃSKI, INAYATULLAH,
brat Amanullaha, którego mahometańscy mieszkańcy Kaszmiru chcą widzieć na tronie maharadży, zamiast bramina Hari Singha.

WOBEC SESJI SEJMU

W jakim kierunku idą prace i żądania rządu?

Warszawa, 27 września.

We czwartek rozpoczyna się trzecia sesja obecnej kadencji parlamentarnej. Pierwszą była zwyczajna sesja budżetowa, która trwała przeszło trzy miesiące, drugą zaś sesja nadzwyczajna, która trwała niespełna tydzień.

Na obu sesjach rząd nie załatwił żadnych ustaw ustrojowych lub zasadniczych jak np. samorządowych lub podatkowych. Praca parlamentu, w którym niepodzielnie większość posiada klub rządowy, polegała przedewszystkiem na uchwaleniu budżetu oraz przedłożeń, potrzebnych do utrzymania równowagi budżetowej. Wszystko to były obciążenia ludności, pociąganej do dalszych świadczeń na rzecz karbu.

Jakie dzisiaj przed parlamentem staną zadania?

Na to pytanie możnaby odpowiedzieć długim wywodem natury zasadniczej. Trzeba się jednak rachować z rzeczywistością rzeczywistą i warunkami, jakie istnieją. Dlatego też odpowiemy poprostu: większość uchwali to wszystko, co jest rządowi potrzebne i czego uchwalenia będzie on żądał.

W jakim kierunku idą prace i żądania rządu?

1) Przedewszystkiem przedłożenia związane z kwestją niesienia pomocy, bezrobocznym. Rząd ogłosił był program swych zamierzeń w walce z bezrobociem i głodem. Do wprowadzenia w życie tego programu potrzebuje odpowiednich ustaw, jak zmiana ustaw o pracy młodocianych, o czasie pracy, o możności spłacenia zaległości w naturze i tp.

2.) Przedłożenia, potrzebne do utrzymania równowagi budżetowej. Chodzi tutaj o ustawy, któreby pozwoliły rządowi na podniesienie podatku dochodowego, na zwiększenie opłat od tantjem, na zaniechanie szczeblowania przy poborach urzędniczych, co wprowadzono już w życie via facti, lecz na co trzeba uchwały parlamentu. Tu wchodzi w grę opodatkowanie piwa, win gronowych i td. Tu trzeba zaliczyć zmianę ustawy emerytalnej, dzięki czemu prawo emerytury zyskanoby dopiero po 15 latach służby, wskutek czego wszyscy pracownicy państwa polskiego nie posiadaliby jeszcze praw do emerytury i stosunek z nimi mógłby być o wiele łatwiej rozwiązany. Są to, jak widać, przedłożenia, mające na celu wprowadzenie pewnych oszczędności i nadanie rządowi wolniejszej ręki w postępowaniu na przyszłość w stosunku do pracowników państwowych.

3.) Przedłożenia natury zasadniczej, jak np. tzw. „mała ustawa samorządowa" lub projekt nowelizacji pragmatyki urzędniczej, czy plan reorganizacji administracji państwowej. Te przedłożenia idą również po linji oszczędnościowej, dają bowiem rządowi możność bezpośredniej interwencji w kierunku ograniczenia wydatków. Należy tu z naciskiem podnieść, że żadne z zapowiadanych przedłożeń rządowych tej kategorji nie wpłynęło jeszcze do kancelarji sejmowej, bo nawet żadne nie zostało jeszcze przyjęte przez Radę ministrów; jest to zrozumiałe w naszych stosunkach, sanacja bowiem tem się zawsze odznaczała, że zagadnienia trudniejsze odwlekała zwyczajnie na później.

4.) Przedłożenia zasadnicze, jak ujednostajnienie ustroju adwokatury lub też procedura karna.

5.) Przedłożenie preliminarza budżetowego. Nie został on jeszcze opracowany. Zdaje się, że nie został jeszcze ostatecznie w rządzie samym uzgodniony. Zresztą doświadczenia zeszłoroczne dowiodły, że nie tyle sam budżet, ile jego wykonanie posiada znaczenie. Rząd musiał wkroczyć na drogę oszczędności, jaką mu zalecał Klub Narodowy, którego akcję starano się podczas minionej sesji zbagatelizować. A potem życie kazało i p. Matuszewskiemu i p. Starzyńskiemu pójść drogą, wytkniętą przez Klub Narodowy.

Oto, czego od parlamentu wymaga rząd. Ponieważ większość jest posłuszna jego woli, więc wszystko wykona.

A jak się ma zachować opozycja? Winna być wyrazicielką opinji i nastroju społeczeństwa.

H. W.

AMERYKANSKI POGRZEB

KRYZYSU EKONOMICZNEGO.

Przed kilku dniami został uroczyście pochowany na miejskim cmentarzu w New-Yorku „wielki szkodnik", czyli kryzys gospodarczy. Trumna, zawierająca nieboszczyka, objechała na dwupiętrowym karawanie wszystkie główne arterje New-Yorku, zatrzymując się wielokrotnie przed gmachami banków, giełdy magistratu, oraz różnych przedsiębiorstw, jak „Palmolive", „Woolworth Building", i td., gdzie wygłoszone zostały liczne przemówienia do wielotysięcznych rzesz, uczestniczących w pogrzebie.

Na słupach ulicznych i na ścianach domów kilometrowe afisze opiewały wszystkie przekroczenia i szkody, jakie wyrządził w ciągu swego krótkiego życia kryzys gospodarczy, syn pp. Delirjum i Chciwości, urodzony w 1929 r. Liczne orkiestry grały w czasie pochodu marsze żałobne, jednak tłumy obecne na pogrzebie nie zachowywały się bynajmniej poważnie. Zamiast podniosłego skupienia dało się zauważyć podniecenie, przechodzące chwilami w spontaniczne wybuchy rozdarowania. Tak np. przed gmachem Treasury padali sobie ludzie w objęcia, a przed „Empire Building" gromada studentek wykonała taniec dziękczynny.

Pogrzeb kryzysu ekonomicznego urządził w New-Yorku niezwykle czynny i ruchliwy klub-stowarzyszenie pod nazwą „Dobry Interes". „Dobry Interes" jest jednym z propagatorów zniesienia prohibicji w Ameryce, stąd też i nazwa, jaką nadano jednemu z rodziców kryzysu gospodarczego — Delirjum, tak bowiem nazywają dzisiaj w Amryce prohibicję. Członkowie „Dobrego Interesu" jechali w zamkniętych automobilach tuż za karawanem, wszyscy w czarnych żakietach i cylindrach. Wygłosili też szereg mów pogrzebowych, których ideą przewodnią było często powtarzające się zdanie: „Patrzcie, pierwsze pogłoski o zniesieniu prohibicji zabiły kryzys ekonomiczny, dawny dobrobyt dopiero wówczas powróci, gdy prohibicja istotnie zostanie zniesiona".

Pierre Laval w Berlinie.

Cel wizyty francuskiej.

Berlin 28 września.

Gorące życzenie niemieckich kół rządowych, by widzieć u siebie w Berlinie ministrów francuskich, spełniło się. Premjer rządu Francji p. Laval i minister spraw zagr. locarneńsko - genewski prorok pokoju, p. Briand, przyjechali nad Sprewę.

Ale jakże inaczej wyglądają te odwiedziny w porównaniu z chwilą, w której były zaprojektowane. Nie opromieniają je wielkie nadzieje niemieckie, pomimo uroczystych przyjęć, bankietów i rautów, są one jak dzień jesienny, szare. Garstka zaledwie republikanów - pacyfistów witała gości francuskich. Berlin w dniu ich przyjazdu nie zbyt się nimi interesował. Nic poważniejszego wizyta ta nie zapowiada, co więcej, stawia przed oczami nacjonalistów niemieckich smutną dla nich prawdę, że gra ich została przejrzana i że chcąc istotnie współpracować z Francją na polu gospodarczem, trzeba wyrzec się lub przynajmniej powstrzymać od realizowania w latach najbliższych planów restytucyjnych, czyli zaborczych.

Ministrowie francuscy nie wiele mają czasu na berlińskie rozmowy polityczno - gospodarcze. Już się ujawniło, że o pożyczce francuskiej dla Niemiec niema mowy, tylko o długoterminowych kredytach dla przemysłu niemieckiego, ale i kredyty te zależne są od ustępstw politycznych ze strony Rzeszy. Wypływa tu na wierzch kwestja powstrzymania się Niemiec od akcji rewizyjnej w ciągu lat dziesięciu, a może nawet formalnego przez nich uznania status quo na wschodzie...

Na pierwszej naradzie w Berlinie p. Laval zaproponował utworzenie francusko - niemieckiej komisji gospodarczej z udziałem przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu. Komisja ta, o ile będzie zorganizowana, oczywiście przyczynić się może do uregulowania w znacznej mierze stosunków ekonomicznych pomiędzy obu krajami, ale stąd daleko jeszcze do rozwiązania całokształtu zagadnień, obchodzących nietylko oba kraje, ale całą Europę.

Kursują pogłoski, że Francja wysuwa kwestję „Locarna Wschodniego", w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonemi. Jeśli tak jest istotnie, pozycja Niemiec, nie mogących obyć się bez wydatnej pomocy tych „bankierów świata" — jest bardzo przykra.

Prasa francuska — poza pewnemi wyjątkami (radykaliści), nie spodziewa się wcale, by wizyta berlińska mogła doprowadzić do ostatecznego porozumienia, gdyż okrzyki „Rechsbannerów" na cześć Brianda nie mogą zmienić mentalności niemieckiej... Mentalność ta jest rzeczywiście swoista. Świadczy o tem wyraźnie wybryk „Börsen Kurjera", który w dniu przyjazdu do Berlina pp. Lavala i Brianda wystąpił z artykułem, domagającym się odebrania Polsce Pomorza...

Niemcy są ślepi i nie chcą wcale widzieć rzeczywistości. Ochą wierzyć, że polskie, przez Polaków zaludnione Pomorze — to „stara ziemia niemiecka" — nie liczą się z warunkami finansowymi i gospodarczymi, w których znalazła się Rzesza, demonstrują swe dążenia rewizjonistyczne i również w dniu przyjazdu gości francuskich, tłumnie oddają głosy swe, jak to się zdarzyło w Hamburgu, na skrajnych nacjonalistów — hitlerowców.

Różdżka pokoju, zaniesiona nad Sprewę przez p. Brianda nie robi na Niemcach wrażenia. To też i niemieckie domaganie się pożyczek, wywołuje tylko ze strony Francuzów grzeczną, zimną odpowiedź: możemy poczekać. **L. - ski.**

Hallerczycy u Paderewskiego

W PARYŻU.

Ignacy Paderewski przyjął w Paryżu w hotelu d'Orsay delegację Związku Hallerczyków w osobach pp.: pułkownika dr. I. Modelskiego z Warszawy, redaktora Stanisława Pałaszewskiego z Bydgoszczy i Edwarda Ligockiego z Tulonu.

Paderewski odniósł się nadzwyczaj serdecznie do przedstawicieli b. armji polskiej we Francji oraz przyjął honorowy protektorat i prezesurę komitetu budowy pomnika poległych żołnierzy Armji Błękitnej na polskim cmentarzu wojskowym w Auberive pod St. Hilaire le Grand w Szampanji, w okolicy Reims.

W dłuższej rozmowie Paderewski nadzwyczaj serdecznie wypytywał delegację o losy byłych żołnierzy Armji Błękitnej, do której stworzenia przyczynił się tak znakomicie, oraz wyraził swoje głębokie uznanie dla gen. Józefa Hallera i tych wszystkich, który pod sztandarem Związku Hallerczyków nadal i wytrwale prowadzą pracę żołniersko - obywatelską dla dobra narodu i jego przyszłości.

Delegaci z głębokiem wzruszeniem podziękowali p. Paderewskiemu za jego niezmienną życzliwość dla Związku Hallerczyków.

KKO. PRZECIW KZ.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAW.

Poniedziałkowa popołudniowa rozprawa w sprawie z oskarżenia Kasy Komunalnej przeciwko „Kurjerowi Zachodniemu" o podrywanie zaufania do Kasy a nie o oszczerstwo, jak to codziennie zamieszcza w tytule „Expres Zagłębia" dostarczyła dość dużo ciekawego materjału o Kasie Komunalnej.

Pierwszy zeznawał inż. Marjan Czaplicki, prezes Rady nadzorczej Komunalnej Kasy Oszczędności. Świadek nie został zaprzysiężony. Prezesem Rady nadzorczej został w kwietniu 1929 roku. Posiedzeń Rady było kilka. W pewnym czasie doniesiono świadkowi o niedokładnościach popełnionych w kasie przez Ankiersztajna. Doniósł o tem świadkowi zarząd w osobie starosty. Dowiedziawszy się o tem świadek zwołał na drugi dzień komisję rewizyjną. Komisja znalazła kilka punktów, które wystarczyły do zaopinjowania, że p. Ankiersztajn jest nie w porządku i zwrócono się wówczas do Związku kas o przesłuchanie fachowych rewidentów. Następnie świadek skłonił p. Ankiersztajna aby zrzekł się mandatu członka zarządu. Na jego miejsce wybrano p. Narbuta. Gdy przybyła komisja lustracyjna ze Związku kas stwierdziła nielegalne postępowanie p. Ankiersztajna. Pojawiło się zagadnienie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej. Sprawy do sądu nie skierowano, bo to źle oddziałałoby na bieg spraw Kasy, przyczem postanowiono zawiadomić o takiej decyzji województwo.

DUSZA KASY.

Omawiając następnie stosunek poszczególnych władz Kasy, świadek stwierdza, że duszą Kasy jest dyrektor, bowiem zarządy zmieniają się osobowo wskutek czego nie zawsze mogą się dobrze orjentować. Władze nad kasą sprawują niejako trzy równorzędne organa: Sejmik, Rada nadzorcza i komisja rewizyjna. Rada nadzorcza w wypadku jakichś niedokładności odpowiedzialna jest jednak przed Sejmikiem. Komisja rewizyjna zbierała się co roku. pred ułożeniem bilansu.

CZEGO NIE PROTOKUŁOWANO.

Prekroczenia Ankiersztajna polegały na udzielaniu wyższych kredytów aniżeli uchwalał to zarząd. Na pytanie adw. Forellego czy protokułowana była uchwała, aby wstrzymać się z postępowaniem karnem, świadek Czaplicki oświadcza, że takich rzeczy nie można protokułować, sprawę tę traktowano poufnie. Postanowiono tylko zakomunikować o tem wjewództwu (z zeznań późniejszych świadka Narbuta okazało się, że uskutecznił to wydział powiatowy).

LUDNOŚĆ WIEJSKA I „KURJER ZACHODNI".

Na pytanie dotyczące artykułów, które pojawiły się w „Kurjerze Zachodnim" i są przedmiotem procesu, świadek powiada, że były takie, które działały na szkodę Kasy i artykuły nieścisłe, jak to, że p. Narbut bierze wynagrodzenie za udział w zarządzie Kasy. Zdaniem świadka z Kasy wycofano wkłady. w szczególności ludność wiejska pod wpływem artykułów „Kurjera Zachodniego". Miało to nawet spowodować run na Kasę.

NADUŻYCIA.

Na pytanie mec. Krzemuskiego jakiego rodzaju były nadużycia popełnione przez Ankiersztajna, świadek komunikuje, że było to udzielanie kredytów na wyższe sumy, aniżeli uchwalał to zarząd.

Adw. Krzemuski: A czy nie było zarzutów o książeczkach wkładowych bez otrzymania pokrycia?

Św.: Były.

Mec. Krzemuski: Czy były sprawdzone i stwierdzone te nadużycia?

Św.: Były stwierdzone przez drugą komisję.

Adw. Krzemuski: Czy w jednym czy w kilku wypadkach?

Św.: W kilku wypadkach.

BŁAHE CZY WAŻNE.

Adw. Krzemuski: Czy w razie wykrycia w samorządzie nadużyć sprawy oddaje się do prokuratora?

Św.: Nie wszystkie wypadki oddaje się do prokuratora. W wypadkach błahych...

Adw. Krzemuski: To nie były błahe...

Św.: Te nie były błahe, ale były pewne względy... Zawiadomiliśmy o tem województwo. Sprawa miała być oddana do sądu po ukończeniu lustracji.

Adw. Krzemuski: Lustracja została już ukończona.

Św.: Ale bilans nie został sporządzony.

ZARZĄD KASY.

Adw. Krzemuski: Kto był z zarządzie za czasów p. Ankiersztajna?

Św.: Zarząd stanowili: starosta Boxa, dyr. Ankiersztajn i p. Wylężek.

Adw. Krzem.: Czy dużo czasu zabierało mu urzędowanie?

Św.: O dużo. Ile razy byłem, zawsze go zastawałem. Po kilka godzin dziennie pracował.

GRATYFIKACJA.

Adw. Krzem.: Czy obecnie p. Narbut bierze wynagrodzenie?

Św.: Nie.

Adw. Krzem.: A gratyfikacja uchwalona niedawno to za co była?

Św.: P. Narbut pełnił jakiś czas po zwolnieniu p. Ankiersztajna obowiązki dyrektora i za to nie miał wynagrodzenia. I dlatego Rada nadzorcza uchwaliła gratyfikację w wysokości około 1500 zł. (z toku dalszego przewodu okazuje się, że p. Narbut obowiązki dyrektora pełnił około 2 miesiące).

OKÓLNIK.

Adw. Krzem.: Czy świadkowi wiadomo może o istnieniu okólnika Ministerstwa spraw wewnętrznych, który mówi, że starosta nie może być naczelnikiem Kasy Komunalnej?

Świadek Czaplicki nie zna takiego okólnika, pamięta tylko, że na zjeździe przedstawicieli Kas Komunalnych była wyrażona taka opinja, aby starostowie nieb yli naczelnikami kas.

W związku z tą sprawą adw. Krzemuski prosi o przesłuchanie inż. A. Michla.

DLACZEGO NIE STAROSTY?

Adw. Krzem.: Czy nie przypomina sobie pan rozmowy z p. Czaplickim w sprawie okólnika, zalecającego, aby starostowie nie byli naczelnikami?

Św. Michael: Owszem przypominam sobie. Spotkałem się z kol. Czaplickim, który zapytał mnie dlaczego zaczepiamy Kasę Komunalną, a nie starostę, który nie powinien być naczelnikiem Kasy. Drugi raz spotkałem się z p. Czaplickim w barze „Expres" w Warszawie. I znowu była rozmowa na ten temat przyczem powiedziałem, że trzeba mieć taki okólnik. aby móc wszcząć akcję.

Św. Czaplicki: Mówiłem o opinji Związku Kas i jestem zwolennikiem stosowania się do uchwał podejmowanych przez Związek Kas.

W tym miejscu inż. Michael zapytany przez sędziego, czy była mowa o okólniku z całą stanowczością stwierdza, że była mowa o okólniku.

BAR „EXPRES".

Adw. Pawełek: Panie inżynierze Czaplicki. Ta rozmowa była prowadzona w barze, przy piwie. Mówiono i o innych rzeczach, jak to zwykle bywa w restauracjach.

Św. Czaplicki: No tak, ale jesteśmy ludźmi odpowiedzialnymi...

Adw. Pawełek: Tak, tak. Ale to w barze było, mówiło się o różnych rzeczach, jak to w. restauracji...

Adw. Krzem.: Proszę wysokiego Sądu zwracam uwagę, że rozmowa p. Arnolda z p. Narbutem odbywała się również w restauracji „Pod Strzechą". a wówczas przeciwna strona uważała, że rozmowa w restauracji musi mieć określony temat.

Adw. Pawełek: My nie przywiązujemy żadnej wagi do rozmów restauracyjnych.

FIRMA „WAWEL".

Po przerwie zeznawali dodatkowo jeszcze pp.: świadkowie Narbut i Rogójski poczem złożył zeznania p. Strzelecki.

Na wstępie świadek Strzelecki na zapytania sędziów i adwokatów wyjaśnił swój stosunek do formy „Wawel", w której początkowo miał być wspólnikiem, następnie jednak do porozumienia nie doszło i na mocy orzeczenia Sądu polubownego miał być spłacony przez p. Mieszalskiego. Ponieważ wniósł już pewną sumę na poczet swego udziału (50.000 zł.) ustalony został plan spłat. Na wierzytelność swą uzyskał tytuł wykonawczy w Sądzie okręgowym. Plan sanacyjny złożony w sądzie w związku z nadzorem sądowym przewidywał spłatę należności p. Strzeleckiego. Pieniądze więc swoje w czasie nadzoru wycofał na zasadzie planu sanacyjnego przyjętego przez sąd. Świadkowi wypłacono na ogólną należącą się mu sumę 39 tysięcy złotych około 32 tysiące złotych, przyczem większą część w towarach. Towar ten do dzisiaj w dużej części jeszcze nie jest sprzedany.

PROTESTY.

Na pytanie dlaczego wzrosło zadłużenie w Kasie Komunalnej zarówno świadek, jak i dodatkowo przesłuchany jeszcze świadek Mieszalski zeznali, że zadłużenie w Kasie wzrosło skutkiem tego, że Kasa przyjęła na siebie nabywanie towaru a następnie z powodu wzrostu weksli protestowanych. Jak świadek Mieszalski zeznał w ciągu kilku miesięcy klijenci zaprotestowali weksli na sumę kilkuset tysięcy złotych.

LICYTACJA „WAWELU".

Ciekawe szczegóły do sprawy wniosło zeznanie świadka, dotyczące licytacji „Wawelu". Oto w przeddzień licytacji odbyło się zebranie, w którem wziął udział inż. Porczyński, Rogójski, p. Narbut i świadek. Świadek uważał, że do licytacji nie należy dopuścić, a zapłacić pretensje wierzyciela. który dążył do licytacji. Pretensja ta wynosiła wszystkiego 1500 zł. Inż. Porczyński również podzielał pogląd świadka. Przedstawiciele Kasy Komunalnej powiedzieli, że się namyślą. Na drugi dzień gdy świadek przyszedł do komornika, dowiedział się, że p. Narbut przyjechał zabrał komornika i udał się do „Wawelu", gdzie odbywa się już licytacja.

MOŻNA BYŁO NIE LICYTOWAĆ.

Gdy przybył do „Wawelu" licytacja odbywała się już. Sprzedawano meble biurowe. Świadek próbował jeszcze wówczas doprowadzić do przerwania licytacji. Kasa Komunalna żądała stanowczo przepisania na nią lokalu. Słyszał, że mówiono p. Mieszalskiemu, aby się zrzekł lokalu to zaniechane zostanie dochodzenie karne z powodu braku materjałów opisanych. Świadek stwierdza stanowczo, że licytacja była rzeczą szkodliwą, można jej było uniknąć i uratować należności wierzycieli.

Zapytywany, czy słyszał coś o tem, jakoby fabryka miała być uruchomioną przez jakąś spółkę, św. Strzelecki stwierda, że taka koncepcja istniała, przyczem do spółki tej miały wchodzić osoby z Sejmiku. Na ten temat prowadzone były pertraktacje. W czasie licytacji przedstawiciele Kasy wyrazili się, że fabryka niedługo zostanie uruchomiona.

Fakt zlicytowania przedsiębiorstwa zatrudniającego zgórą 100 ludzi przyjęło społeczeństwo ze zdziwieniem i oburzeniem.

W zakończeniu przesłuchania świadka adw. Pawełek wysunął sprawę jakiegoś czeku na 8.000 zł. powołując na świadków Nawarę i Rogójskiego. Świadek Mieszalski oświadczył, że sprawa się wyjaśniła i nie ma żadnej pretensji do p. Strzeleckiego. Sprawa ta już absolutnie nic nie miała wspólnego z oskarżeniem „Kurjera Zachodniego" o podrywanie zaufania do Kasy.

BEZ DEKLARACJI.

Na wczorajszem posiedzeniu Sądu, które rozpoczęło się około godz. 4 popołudniu pierwszy zeznawał św. Strzelec, kierownik cegielni sepmikowej. Świadek z polecenia dyrektora KKO. p. Rogójskiego i p. Wylężka, wydanego w przeddzień licytacji, udał się na nią jako mechanik, znający się na maszynach. Świadek brał udział w licytacji i, jak twierdzi, kupował maszyny dla KKO.. jednak nie złożył w czasie licytacji odpowiedniej deklaracji.

Następnie świadek opowiada o przebiegu samej licytacji, o cenach, które płacono za maszyny.

Adw. Krzemuski: Czy świadek otrzymał polecenie, do jakiej wysokości ma czynić zakupy?

Św. Strzelec: Nie, nie miałem takiego polecenia. Otrzymałem natomiast z Kasy 4 tys. zł., wrazie zaś, gdyby tego brakło, miał mi dostarczyć pieniędzy obecny na licytacji p. Wylężek.

SPRAWA OGŁOSZEŃ SEJMIKOWYCH.

Następnym świadkiem był p. Oskólski, współpracownik „Expresu Zagłębia". Został on wezwany przed sąd w związku z zeznaniem red. Arnolda, że p. Oskulski w rozmowie z nim powiązał ewentualny fakt niepisania o licytacji przez „Kurjer Zachodni" z udzieleniem naszemu pismu ogłoszeń sejmikowych przez p. Narbuta.

Św. Oskólski oświadczył, że takiej rozmowy sobie nie przypomina.

Następuje konfrontacja z red. Arnoldem, który obstaje przy swojem poprzedniem zeznaniu.

Następnym świadkiem był p. Kruczyński, b. pracownik KKO. za czasów Ankiersztajna. Ciekawym momentem jego zeznań jest to, iż KKO. firmie Gorjanowicz przepisywała do książeczek oszczędnościowych sumy z rachunku otwartego.

OPINJA ROLNIKÓW.

Jednym z najbardziej interesujących zeznań było zeznanie p. Nobisa, b. burmistrza Czeladzi.

Świadek, jako działacz społeczny, stykający się z potrzebami rolników naszego powiatu, stwierdza, że Komunalna Ksa Oszczędności domagała się od rolników wypełniania szeregu uciążliwych formalności. Starający się o pożyczkę musiał uzyskać z Magistratu poświadczenie o wartości swego majątku, tudzież o wartości majątku dwóch swoich poręczycieli.

Kto z rolników starał się o pożyczkę 500 zł., to otrzymywał 300 zł., kto o 300 zł., dostawał 100 zł. Świadek przytacza szereg znanych mu przykładów o robieniu trudności rolnikom i rzemieślnikom, starającym się o pożyczkę.

Mówi dalej, że gdy się zbliżały wybory do Sejmu, albo do Rady miejskiej, to łatwiej było uzyskać pożyczkę.

W udzielaniu pożyczek odgrywały rolę różne względy.

Świadek przytacza takie zdarzenie. Swego czasu Czeladź została zadłużona przez komisarza miasta Marczyńskiego. W czasie wyborów do Rady miejskiej świadek kandydował z listy mieszczańskiej, a dr. Marczyński był B.B. Po wyborach utworzył się zarząd miasta bez B.B. Świadek wszedł do Magistratu jako ławnik. Nowy zarząd natrafiał w swej gospodarce na takie trudności, że gdy Bank Komunalny w Warszawie zwrócił się do Magistratu o 14 tys. zł. i gdy Magistrat ze swej strony zwrócił się do KKO. o przekazanie tej sumy do Warszawy, Magistrat bowiem posiadał na rachunku w KKO sumy z podatku węglowego, to KKO. zatrzymała te sumy na poczet weksla gwarancyjnego. wystawionego przez d-ra Marczyńskiego.

Równie charakterystyczny wypadek zaszedł z czekiem. Komitet właścicieli gruntów posiadał pewne kwoty w KKO. Gdy przedstawiciele komitetu wystawili czek. KKO. nie chciała go honorować.

Adw. Forelle: Czy to nie stało się wtedy, gdy komitet został zawieszony w swych czynnościach przez p. starostę?

Św. Nobis: Tak, wtedy, ale myśmy nie mogli uznać zarządzenia p. starosty. Zresztą cóż to mogło obchodzić KKO? Gdybyśmy pieniądze złożyli w innym banku, to nasz czek byłby honorowany bez względu na zarządzenie p. starosty.

Dalej świadek stwierdza, że wśród rolników panowało rozgoryczenie, iż działalność KKO. rozciąga się przedewszystkiem na miasta wydzielone, choć kasa była instytucją samorządu powiatowego. Gdy ukazały się rewelacyjne artykuły w „Kurjerze Zachodnim", dziwiło to wszystkich, że gdy od rolników wymaga się różnych formalności, to przedsiębiorstwa w miastach wydzielonych otrzymywały kredyty z taką łatwością.

NIEZWYKŁY INCYDENT W CZASIE ROZPRAWY

Adw. Pawełek skazany na 100 zł. grzywny.

W czasie zeznań świadka Nobisa doszło do poważnej scysji między sędzią Lejbowiczem a mec. Pawełkiem, występującym z ramienia KKO. jako jeden z oskarżycieli. Oto w pewnym momencie **mec. Powełek zdał pytanie świadkowi Nobisowi** w przedmiocie zmian, jakie zaszły w działalności KKO. w stosunku do rolników po artykułach „Kurjera Zachodniego".

Świadek stwierdza, że według jego spostrzeżeń stały się widoczne zmiany na lepsze. Jako przykład przytacza fakt, że **znany mu p. Gruszka otrzymał pożyczkę z KKO w bardzo krótkim terminie.**

Mec. PAWEŁEK, dusząc się od śmiechu, prosi o zaprotokółowanie odpowiedzi świadka. Daje tej odpowiedzi formę złośliwą, mianowicie, że **jedynym skutkiem artykułów „Kurj. Zachodniego" było przyznanie pożyczki p. Gruszce.**

Ten problematycznej wartości dowcip wywołuje na sali śmiech.

Wtedy **mec. KRZEMUSKI** złożył oświadczenie, w którem powiedział, że **p. Nobis został wezwany na świadka jako człowiek poważny, b. burmistrz m. Czeladzi i działacz społeczny. Mec. Krzemuski kategorycznie protestuje przeciw wystawianiu poważnego świadka na pośmiewisko i bagatelizowaniu jego zeznań. Jeżeli świadek będzie w dalszym ciągu narażony na kpiny, to mec. Krzemuski zapowiedział zrzeczenie się obrony.**

Na to sędzia Lejbowicz zwrócił uwagę mec. Pawełkowi, aby redagował odpowiedzi świadka nie według własnej potrzeby, lecz według intencji świadka.

Mec. PAWEŁEK: — Uwagi pana sędziego nie przyjmuję do wiadomości.

Następuje krótka i ostra wymiana zdań, w czasie której **mec. Pawełek nie daje sędziemu dojść do słowa**, aż mu sędzia Lejbowicz musiał tego kategorycznie zabronić. Dalej sędzia stwierdza, że **wytknął mec. Pawełkowi jego zachowanie się wobec świadka.**

Mec. PAWEŁEK: — To bardzo źle pan sędzia zrobił!

Zdanie to mec. Pawełek powiedział dwukrotnie.

Sędzia Lejbowicz zagroził **mec.** Pawełkowi, że jeżeli nadal będzie się zachowywał w ten sposób, to się **inaczej do niego ustosunkuje.**

Potem **mec. KRZEMUSKI** powtórnie zabrał głos w sprawie traktowania świadka.

— Oświadczam z całym spokojem, że jeżeli zeznania świadka będą bagatelizowane, to zrzeknę się obrony. Zwracam się też do sądu o obronę przed niewłaściwem traktowaniem świadka.

— **Sędzia LEJBOWICZ.** — Poraz pierwszy wciągu tych pięciu dni spotyka mnie zarzut, że nie biorę pana w obronę.

Adw. KRZEMUSKI: — Proszę o obronę, bo i pan sędzia się śmiał.

Po incydencie zadawali świadkowi pytania mec. Forelle i mec. Krzemuski. Odpowiedzi świadka były potwierdzeniem rzeczywistych intencyj jego zeznań przed incydentem.

Po zeznaniach św. Nobisa sąd zarządził 10-minutową przerwę, a po przerwie sędzia Lejbowicz zakomunikował, że **panowie adwokaci naruszyli powagę sądu i że wobec tego sąd postanowił skazać adwokata Pawełka na 100 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu. a mec. Krzemuskiemu udzielił upomnienia.**

Powyżej podany wypadek jest pierwszym tego rodzaju w historji sądownictwa w Zagłębiu, dotychczas bowiem między sądownictwem a palestrą stosunki były jak najlepsze. Zapewne incydent odbije się szerokiem echem wśród miejscowych sfer prawniczych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Środa

Dziś Hieronima W.
Jutro Jana z Dukli
Wschód słońca 5 m. 34.
Zachód „ 17 m. 20.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Dziesięciu z Pawiaka.
PALACE: Niebieski motyl.

BĘDZIN
NOWOŚĆ: Koniec świata.

CZELADŹ
CZARY: Hiszpański słowik.

DĄBROWA
WANDA: Pieśń życia.

ZAWIERCIE
STELLA: Harold trzymaj się.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

W środę, dnia 30 b.m. — teatr nieczynny.
W czwartek, dnia 1 października, poraz piąty przepiękna subtelna sztuka jednego z najwybitniejszych polskich współczesnych autorów dramatycznych J. Szaniawskiego „PAPIEROWY KOCHANEK", która na inauguracyjnem widowisku zdobyła zasłużony sukces dzięki niezwykłej starannej i pomysłowej inscenizacji, oraz koncertowej grze całego zespołu z pp. J. Zakrzyńską, dyr. Tańskim i Z. Relskim w rolach głównych, oraz pp. M. Gorecką, M. Kossakowska, J. Sobotkowską, S. Bremem, J. Gołaszewskim, B. Horowiczem, J. Orchoniem, O. Słupskim, E. Szafrańskim i innymi. Nad całością czuwa doświadczona ręka p. Edmunda Szafrańskiego. Bilety w cenie od 1 do 3.60 zł. nabywać można w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

Jak już donosiliśmy najbliższą nowością naszego teatru będzie znakomita pełna pogodnego humoru i wytwornej finezji komedja Barry Connersa p. t. „ROXY", która w ubiegłym sezonie teatralnym obiegła w sukcesowym pochodzie wszystkie sceny Europy, stanowiąca dzięki swym niezwykłym walorom rekord zarówno artystyczny, jak i kasowy najwybitniejszych teatrów polskich, a przedewszystkiem teatru małego w Warszawie, i teatru im. Słowackiego w Krakowie. Tytułową postać w naszym teatrze kreuje p. Janina Sobotkowska w otoczeniu najwybitniejszych sił naszego zespołu. Reżyserję tej interesującej nowości prowadzi nowopozyskany przez dyrekcję naszego teatru, pełen inwencji, utalentowany reżyser Jerzy Gołaszewski.

Premjera w sobotę, dnia 3 października b. r. o godz. 8-ej wiecz.

Dyrekcja teatru zwraca się z uprzejmą prośbą do naszej publiczności o możliwie punktualne przybycie na przedstawienia we własnym interesie, gdyż wchodzenie na salę po rozpoczęciu rozprasza się uwagę widzów.

Teatr Polski w Katowicach

GOŚCINNY WYSTĘP ARTYSTÓW TEATRU WIELKIEGO W WARSZAWIE.

W sobotę 3 bm. wystąpią gościnnie w operze „HALKA" artyści teatru Wielkiego w Warszawie jak pp. Lipowska Helena (Halka), Gołębiowski Antoni (Jontek), Mossakowski Eugenjusz (Janusz), Michałowski Aleksander (Stolnik). Dyryguje kapelmistrz opery Warszawskiej Dołżycki Adam.

REPERTUAR

Środa 30 bm. „Krysia Leśniczanka" o godz. 19.30.
Piątek 2 „Wesoła Wdówka". o godz. 19.30.
Sobota 3 bm. „Halka" występ artystów opery Warszawskiej).
Niedziela 4 bm. „Krysia Leśniczanka"
Niedziela 4 „Wesoła Wdówka"
Wtorek 6 „Wesele Fonsia" inauguracyjne przedst. w sezonie).

× **OBYWATELSKIE STANOWISKO PRACOWNIKÓW F. B.** Pracownicy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu opodatkowali się w wysokości pół proc. od swych poborów na okres od 1 października rb. do dnia 30 marca 1932 r. na rzecz bezrobocznych pracowników umysłowych i fizycznych. Niezależnie od tego opodatkowania się pracownicy Funduszu złożyli niedawno na ten sam cel jednorazowo poważniejszą kwotę.

× **JUŻ WYJECHAŁ Z ZAGŁĘBIA.** Pisząc o rozprawie w Sądzie apelacyjnym z oskarżenia p. Antonowicza przeciw „Kurjerowi Zachodniemu" i o wyroku uniewinniającym, zaznaczyliśmy, że wyrok Sądu apelacyjnego dziwnym zbiegiem losu zbiega się z wysunięciem kandydatury Antonowicza na kierownika handlowych żeńskich kursów dokształcających. Oczywiście wobec ustalenia roli Antonowicza przy rozbiciu wiecu wyborczego kandydaturę jego uważaliśmy jako nieaktualną ze względów wychowawczych.

Jak się jednak dowiadujemy, kandydatura Antonowicza stała się nieaktualną, gdy pedagog ten uznał za stosowne opuścić Zagłębie i przenieść się na stanowisko nauczyciela do Łowicza.

Tak więc nasze zastrzeżenia są już — dzięki Bogu — nieaktualne, o ile chodzi o teren Zagłębia Dąbrowskiego.

Przed spisem ludności.

Próbny spis 8 i 9 października.

Jak już nadmienialiśmy, w dniu 9 grudnia rb. odbędzie się w całem państwie tzw. uproszczony spis ludności, obejmujący tylko mieszkańców i budynki, a nie dotyczący zwierząt i ptactwa domowego.

Przy organizowaniu techniki spisowej, wyodrębniono szereg większych miast, w których spis przeprowadzą władze komunalne. Na terenie Zagłębia taką wyodrębnioną jednostką stanowi Sosnowiec, gdzie spisem zajmie się Magistrat.

Natomiast na terenie całego powiatu Będzińskiego przeprowadzenie spisu spoczywa w rękach władzy powiatowej. Powiatowym referentem spisowym został mianowany referentarz starostwa p. Włodzimierz Mandyczewski. Celem należytego przeprowadzenia zadania, powołana zostanie powiatowa komisja spisowa, która zajmie się podziałem powiatu na okręgi spisowe, na czele których staną komisarze spisowi. Dla uskutecznienia spisu osób wojskowych, odbywających służbę w miejscowym garnizonie i przebywających w koszarach, powołany zostanie specjalny komisarz wojskowy. Jaka będzie potrzebna ilość osób to przeprowadzenie spisu, narazie trudno ustalić, przypuszczają, że wystarczy około 800 osób. Czynność ta będzie honorowa, natomiast po spisie komisarze spisowi otrzymają pamiątkowe odznaki i dyplomy.

Celem zebrania pewnych danych, dotyczących techniki spisowej, w dn. 8 i 9 października r.b. w niektórych miejscowościach zostanie przeprowadzony próbny spis, aby na podstawie formularzy spisowych poinformować osoby, które będą przeprowadzać spis, jak należy pracę wykonać, aby uniknąć błędów i niedokładności.

SIEDEM RODZAJÓW FORMULARZY.

Prace przygotowawcze do drugiego powszechnego spisu ludności, który odbędzie się w dniu 9 grudnia b.r., postępują w szybkiem tempie naprzód. Spis przeprowadzony zostanie przy pomocy siedmiu rodzajów formularzy, które zostały już dokładnie opracowane.

Formularzem podstawowym, dotyczącym właściwego spisu ludności, będzie formularzu „A" wyszczególnione będą szereg danych, dotyczących wszystkich osób, zamieszkałych w poszczególnych mieszkaniach; na każdym formularzu. „A" wyszczególnione będą dane, dotyczące jednego mieszkania. Formularz „B" dotyczyć będzie nieruchomości, przyczem w każdym arkuszu zawarte będą dane, dotyczące jednej nieruchomości. Formularz „C" obejmie dane, dotyczące nieruchomości z poszczególnych okręgów spisowych.

Formularz „BC" obejmie dane, dotyczące nieruchomości, nie znajdujących się na terenie miast, ani imiennie oznaczonych gmin wiejskich. Formularz „D" stanowi „arkusz dla miejscowości", który obejmie wszelkiego rodzaju dane, dotyczące poszczególnych miejscowości; każdy arkusz zawierać będzie dane, dotyczące jednego miasta, wsi osady itd. Formularz „E" obejmie dane, dotyczące całości poszczególnych gmin, wreszcie formularz „G", obejmie spis dzieci do lat 13-tu w poszczególnych okręgach spisowych.

Charakterystyczne zjawisko

w ruchu budowlanym Dąbrowy.

Ruch budowlany w Dąbrowie w czasach powojennych, a zwłaszcza w okresie ostatnich 2—3 lat upodobnił się do akcji budowlanej, prowadzonej po wsiach i małych osadach, tj. że ilość wznoszonych domów czynszowych stanowi wręcz znikomy odsetek, natomiast lwią część nowych budowli stanowią domy 2—3-izbowe, budowane na mieszkanie dla właściciela budynku. Np. w roku bieżącym wybudowano dotychczas, względnie wykończono około 30 budynków, zawierających ponad 100 ubikacyj mieszkalnych, z czego jasno widać, jakie to „gmachy" powstają w Dąbrowie. Pozatem w budowie jest około 170 domów, głównie na peryferjach miasta. Są to budynki małe, dla własnych potrzeb, a wśród nich kilka jednopiętrowych, zawierających od 4 do 8 ubikacyj mieszkalnych.

Zaznaczyć należy, iż charakter ruchu budowlanego w Dąbrowie, obserwowany zresztą i w innych miejscowościach, godzien jest specjalnej uwagi i poparcia. Domek taki stanowi wynik wieloletnich zabiegów i pracy przeważnie źle wynagradzanego robotnika, który odejmując sobie od ust i odmawiając rzeczy koniecznych, ciuła ciężko zapracowany grosz, a kiedy już zbierze trochę pieniędzy, wspólnie z rodziną przystępuje do budowy własnego dachu nad głową.

Jest to wysiłek niezwykle wartościowy, bowiem prócz pomnażania majątku narodowego, robotnik taki, zdobywszy własny dach nad głową, czuje się silniej związany z ojczyzną i inaczej ustosunkowuje się i uodparnia przeciwko działalności destrukcyjnej wrogów państwa. To też żałować trzeba, iż nasze władze rządowe nie doceniają należycie tak cennego elementu i nie udzielają mu należytego poparcia i opieki. Gdyby zamiast niesłychanie kosztownych i szkodliwych eksperymentów, ten rodzaj budownictwa był popierany, już dziś mielibyśmy, przy minimalnej pomocy rządu, legjon obywateli, posiadających własny dach nad głową i silnie związanych z państwem i krajem.

Tajemniczy napad

na policjanta.

Wczoraj około godziny 2 w nocy dokonano tajemniczego napadu na posterunkowego II komisarjatu P. P. w Sosnowcu (Sielcu) Leśniewskiego.

Gdy posterunkowy Leśniewski, wracając ze służby do domu znalazł się w pobliżu ulicy Robotniczej, z za węgła jednego z domów posypały się strzały rewolwerowe. Jedna z kul zraniła policjanta w lewy obojczyk.

Pomimo rany post. Leśniewski wyjął rewolwer i strzelił trzykrotnie w kierunku dwóch osobników, sprawców apadu, którzy po ostrzelaniu policjanta rzucili się do ucieczki w kierunku pól zagórskich.

Osłabiony upływem krwi policjant zrezygnował z pościgu, natomiast zawiadomił o napadzie kierownictwo komisarjatu.

Zarządzony natychmiast pościg nie dał wyniku.

Rannego policjanta przewieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji wyjęcia kuli.

Władze śledcze prowadzą energiczne śledztwo, celem wykrycia napastników i ujawnienia tła niezwykłego napadu.

Obchód 600-lecia
BITWY POD PŁOWCAMI

Uroczysty obchód 600-lecia bitwy pod Płowcami w Czeladzi był wspaniałą manifestacją uczuć narodowych społeczeństwa czeladzkiego. Wszystkie szkoły, szereg delegacyj i organizacyj ze sztandarami, udały się do kościoła na nabożeństwo, w czasie którego piękne kazanie o rocznicy wygłosił ks. Kolak.

Z kościoła uformował się pochód z dwóch tysięcy osób, który na czele z orkiestrami straży i Tow. Saturn udał się pod pomnik Wolności. Tu przemówił red. Opiola, dając doskonały rys historyczny wieku czternastego, kiedy to Polska słaba, jak obecnie, niezgodą wewnętrzną, stanowiła objekt zakusów niemieckich, na długi czas poskromionych zwycięstwem pod Płowcami. Drugi przemówił prof. Lewicki z Dąbrowy, podnosząc znaczenie obchodzonej uroczystości, przyczem przemówienia mowców, wysłuchane z dużem zainteresowaniem zebranych, zakończono odegraniem Hymnu narodowego.

Pod pomnikiem złożono dwa wieńce ku czci poległych w walce z Niemcami.

× **ORGANIZACJA KOMITETU POMOCY BEZROBOCZYM W DĄBROWIE.** Niezależnie od istniejącego już od roku i sprawnie funkcjonującego komitetu pomocy bezroboczym w Dąbrowie, ma powstać w związku z akcją rządową pomocy bezroboczym drugi komitet. W sprawie tej odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w Magistracie zebranie organizacyjne osób zaproszonych celem utworzenia wspomnianego komitetu.

× **OTWARCIE SEZONU W DOMU LUDOWYM.** W dniu 3 października rb. o godz. 8 wieczorem Dom ludowy w Sosnowcu (Jasna 26) urządza uroczyste otwarcie sezonu. Na program złożą się: słowo wstępne, część artystyczna i popisy baletowe, kuplety i monologi. O godz. 10 wiecz. zabawa taneczna z urozmaiconym programem. Wejście na otwarcie bezpłatne, na zabawę taneczną dla członków 50 gr., dla wprowadzonych gości 1.50 zł. Muzyka doborowa, bufet obficie zaopatrzony.

× **SPRAWA WODOCIĄGU W DĄBROWIE.** Z uwagi na to, że budowa stacji pomp i filtrów potrwa kilka miesięcy, Tow. francusko-włoskie zgodziło się na prowizoryczne połączenie miejskiej sieci wodociągowej z siecią Tow., dzięki czemu do czasu uruchomienia stacji pomp i filtrów wodociąg miejski będzie zaopatrywany w dotychczasową wodę przez Tow. francusko-włoskie. Uruchomienie wodociągu, zaopatrywanego w wodę ze specjalnie wybudowanych w tym celu przez Tow. francusko-włoskie urządzeń, nastąpi w roku przyszłym.

Narazie niewiadomo jeszcze, jak zostanie załatwiona sprawa pobierania opłat za wodę, gdyż istnieje projekt, aby do czasu doprowadzenia wody do domów, względnie do zdrojów podwórzowych, pobierać opłaty za czerpanie wody ze zdrojów ulicznych, co napewno wywoła silne protesty i niezadowolenie.

× **NOWA ORGANIZACJA SPRZEDAŻY SKÓR W CZELADZI.** Z inicjatywy cechu rzeźników w Czeladzi zorganizowano specjalną sprzedaż skór surowych z pominięciem dotychczasowego pośrednictwa. Przed kilku dniami odbyło się ogólne zebranie rzeźników i po zreferowaniu sprawy wszyscy obecni zgodzili się na nową organizację, wykluczającą możliwość ewentualnych strat ponoszonych dość często przez rzeźników przy sprzedaży skór. Obecnie handel skórami w Czeladzi objął cech rzeźniczy, przyczem skóry będą magazynowane, poczem sprzedawane wprost fabrykantom. Sposób ten omija zbędne a dość kosztowne pośrednictwo i przypuszczać należy, że w Zagłębiu znajdzie licznych naśladowców.

Z zawodów konnych
W CZĘSTOCHOWIE.

W ub. niedzielę odbyły się w Częstochowie doroczne zawody konne, urządzone staraniem Koła sportowego 7 pap. Poza jeźdźcami z 7 pap. w zawodach brali udział jeźdzcy z 23 pap. w Będzinie i 3 p. ułanów z Tarnowskich Gór.

W konkursie podoficerskim, 12 przeszkód o wysokości 1 m., szerokości 2 m. pierwsze i czwarte miejsce zajął wachm. Paczulski z 3 p. uł, II i V ogniomistrz Marciniak z 23 pap.

W konkursie II stopnia dla oficerów. 3 nagrody pieniężne w wysokości 600 zł., przeszkody o wysokości 1 m. 20 cm. i szerokości 3 m.: I miejsce zajął por. Łuczerewski z 3 p. uł., III por. Kwieciński z 23 pap. Pozatem por. Kwieciński zajął II miejsce w gonitwie z płotkami dla oficerów (nagroda 200 zł.).

× **SPRAWA BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO.** Jak podaje „Przewodnik Ubezpieczeniowy", organ powszechnego Zakładu ubezpieczeń wzajemnych, Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego otrzymał z PZUW. w pierwszem półroczu roku bieżącego pożyczkę w wysokości 20 tysięcy zł. na budownictwo ogniotrwałe. Ponieważ, o ile wiemy, Sejmik nie buduje własnych gmachów, możeby władze sejmikowe zechciały wyjaśnić, kto otrzymał, względnie na jaki cel została użyta wspomniania pożyczka.

× **SPRZENIEWIERZENIE.** Przedstawicielem znanej w Sosnowcu firmy włókienniczej C. G. Schön na Śląsku był niejaki Rozencwajg, kupiec katowicki. Rozencwajg, utrzymując oddawna z fabryką C. G. Schön stosunki handlowe, zdobył sobie zaufanie firmy, która niejednokrotnie dawała mu znaczną ilość towarów na kredyt. Rozencwajg wywiązywał się zawsze solidnie ze swych zobowiązań. Ostatnio fabryka wysłała mu towaru za sumę 61.000 zł. Rozencwajg towar od ręki sprzedał, oczywiście po zniżonej cenię, pieniądze zaś zabrał i ulotnił się bez śladu. Zawiadomiona o sprzeniewierzeniu policja śląska aresztowała Rozencwajga i przekazała go do dyspozycji sędziego śledczego.

× **KRADZIEŻE.** Julji Dziedzic, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Zamkowej 4 skradziono z mieszkania bieliznę i różne przedmioty, wartości 150 zł.

Annie Amtet, zamieszkałej w Sosnowcu (Piłsudskiego) skradziono ze strychu suszącą się bieliznę, wartości 250 zł.

Wartość skradzionych naczyń emaljowanych ze sklepu Sztrochlica w Będzinie, o czem pisaliśmy we wczorajszym numerze, wynosi według szacunku poszkodowanego 5370 zł. Jak wiadomo, sprawcy kradzieży zostali ujęci. Odnaleziono również część skradzionych naczyń.

W SPRAWIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ BĘDZIN-GRODZIEC-WOJKOWICE KM.

Otrzymujemy następujące pismo:

Już kilkakrotnie ukazywały się skargi na niegrzeczne traktowanie publiczności przez właścicieli, względnie obsługę kursujących na tej linji autobusów, dotąd jednak nic się nie poprawiło. Dowodem tego zajście, które miało miejsce w sobotę dnia 26 bm. Według rozkładu autobusy mają kursować w sobotę co 30 minut, tymczasem nieraz całą godzinę wyczekują pasażerowie daremnie. Tak właśnie było w sobotę, na przystanku kolo mostu czeladzkiego w Będzinie, gdzie podczas fatalnej słoty i chłodu przejmującego, pasażerowie musieli czekać na autobus przeszło godzinę, od godz. 8.30 do 9.30 wieczorem. Wkońcu gdy przyjechał autobus Wiernego z Wojkowic Kom., tenże mimo szybkiego zapełnienia autobusu, ponad normę nawet (część pasażerów stała w przejściu), nie chciał odjechać, mówiąc tonem opryskliwym, jak zwykle, że jeszcze ma czas. Po kwadransie wreszcie ruszył, ale znów na drodze, naskutek niegrzecznego zachowania się biletera, wynikły nowe scysje między tym ostatnim a pasażerami, nawskroś oburzonymi i doszło wreszcie do tego, że Wierny pozwolił sobie na taki wybryk, że stanął na środku drogi (w połowie drogi do Grodźca) i powiedział, że dalej nie pojedzie, gdyż nie będzie woził „darmo" (!). Była to aluzja do tych, którzy z powodu wielkiego natłoku i niemożności wydobycia pieniędzy, powiedzieli bileterowi, że zapłacą na miejscu, przy wysiadaniu. Wogóle ma się wrażenie, że panowie autobusiarze na tej linji, z małemi wyjątkami, jeżdżąc jak z łaski, traktują pasażerów, z których żyją, jak swoich podwładnych.

Dziwna rzecz, że dotąd na martwym punkcie stoi sprawa wprowadzenia regularnej komunikacji Tow. autobusowego z Katowic, które miało wprowadzić u nas regularną komunikację, co położyłoby kres dotychczasowym stosunkom.

Najmniej 1000 zł. miesięcznie
na bezrobocznych w Zagłębiu.

Na targowicy trzody chlewnej w Sosnowcu odbyło się w ub. niedzielę z inicjatywy p. Niewiarowskiego zebranie kupców targowicy oraz rzeźników z całego terenu Zagłębia w sprawie opodatkowania się na rzecz bezrobocznych. Zebrani uchwalili jednogłośnie bez dyskusji opodatkowanie na bezrobocznych od sztuki trzody wchodzącej i wychodzącej z targowicy. Wysokość opodatkowania jest następująca: kupcy, rzeźnicy, odbiorcy, komisjonerzy po 5 gr. od sztuki, dyrekcja targowicy 2 gr., a następnie wszyscy pracownicy targowicy 3 gr. Wyniesie to miesięcznie conajmniej 1000 zł.

W toku dalszych obrad postanowiono wybrać komitet, a mianowicie: na przewodniczącego komitetu niesienia pomocy bezrobocznym wybrano p. J. Niewiarowskiego, na zastępcę p. Kacpra Gollę (prezes związku cechów rzeźn.-wędl. woj Śl.) oraz p. Antoniego Ligenzę (członka tegoż związku), na sekretarza p. A. Liberskiego, na zastępcę p. P. Tomiakowskiego, na skarbnika p. L. Winkla, zastępcę p. J. Bonarskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano p. Bernarda Szczerbowskiego (członka związku cechów rz.-wędl. woj. Śl.), p. St. Sztukę (członka zrzeszenia K.P.) i p. St. Wieczorkiewicza (przedstawiciela robotników na targowicy w Sosnowcu). Do komitetu pozatem powołano p. B. Kossa (starszy cechu rzeźn.-wędl. w Sosnowcu), p. F. Horzelskiego (starszy cechu rzeźn.-wędl. w Czeladzi), p. J. Gawrysia (czł. cechu rzeźn.-wędl. w Dąbrowie) i p. W. Pigę (czł. cechu rzeźn.-wędl. w Sosnowcu).

Wypada podnieść obywatelskie stanowisko kupców, handlujących trzodą, szczególnie zaś kupców przyjezdnych., którzy, mieszkając w innych stronach kraju, chętnie opodatkowali się na rzecz bezrobocznych w Zagłębiu. Również dobrze świadczy o zrozumieniu obowiązków obywatelskich rzeźników i wędliniarzy śląskich, którzy się też opodatkowali na rzecz naszych bezrobocznych, choć już taki podatek płacą na Śląsku.

Z niedawnej gospodarki miejskiej
w Olkuszu.

Od kilku lat, tj. przez czas opanowania Magistratu olkuskiego przez BB., forsowany był projekt urządzenia w jednej połowie parku pod Czarną Górą szeregu objektów sportowych, jak bieżni obok od kilku lat istniejącego już boiska do gry w piłkę nożną, kręgielni, tenisa, pływalni, dwóch kortów ect. Przy Magistracie stworzono nawet specjalną miejską komisję sportową na czele z prezesem dr. Ossowskim (prezes miejscowego BB). Dużo pieniędzy wydano w ciężkich czasach na te objekty nawet z funduszów bezrobocia, plac tenisowy gotowy, dwa korty również, lecz niestety tyle jest z tego korzyści, że trzeba pilnować, aby kto tego nie zepsuł i płacić stróża. Amatorów gry w tenisa nie było i niema tak, że dr. Ossowski nie może znaleźć partnera nawet dla siebie.

Należy zapytać, po co było wydawać takie duże sumy na rzeczy nierealne, kiedy były i są pilniejsze i wprost nieodzowne inwestycje w mieście, choćby wspomnieć tylko o wybrukowaniu dalszego ciągu ulicy Szpitalnej do poczty, lub niepozwolenie na koncentrowanie się wszelkich nieczystości z miasta prawie w śródmieściu, bo za domem Szarfa przy torze kolejowym? Plany i prace nad kortami tak pochłonęły dra Ossowskiego, że nie pozwolił na używanie boiska towarzystwu „Vesta", które częściowo i z tego powodu nie stawało do żadnych rozgrywek piłkarskich w roku bieżącym.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
2.224.500 ubezpieczonych w Kasie chorych.

Według ostatnich obliczeń, w Kasach chorych na terenie całej Polski (oprócz województwa Śląskiego) ubezpieczonych jest 2.224.500 osób.

Największą liczbę ubezpieczonych, mianowicie 363.000 osób posiadają Kasy chorych na terenie województwa Poznańskiego, drugie zaś z kolei miejsce pod względem ilości ubezpieczonych przypada Kasom województwa Warszawsk., które posiadają 360.500 ubezpieczonych. Kasy chorych w województwie Kieleckiem posiadają 253.300 ubezpieczonych, w województwie Łódzkim 236.000, w województwie Krakowskiem 235000, w woj. Pomorskim 183.500, w woj. Lwowskim — 178.500.

W pozostałych województwach liczba ubezpieczonych w Kasach chorych wynosi niżej 100.000 osób, a mianowicie: w Stanisławowskiem 80.900, w Lubelskiem 72.300, Wileńskiem 62.000, w Tarnopolskiem 52.500, w Białostockiem 38.000, w Wołyńskiem 37.500, w Poleskiem 34.000, wreszcie najmniejsza ilość ubezpieczonych 25.000 w województwie Nowogrodzkiem.

Kronika gospodarcza.

UPADŁOŚCI. W pierwszych siedmiu miesiącach 1931 r. ogłoszono w Polsce 457 upadłości, (w tymże czasie w 1930 r. — 539), w czem w województwach centralnych 236 (326), wschodnich — 9 (1), zachodnich 138 (133), południowych 74 (79). Upadłości ogłoszone według rodzaju przedsiębiorstw przedstawiają się następująco: spółki akcyjne 27 (19), spółki z ograniczoną odpowiedzialnością 66 (41), spółdzielnie 18 (21), spółki firmowe i komandytowe 59 (85), firmy pojedyńcze 274 (367), niehandlujący 13 (6).

WKŁADY W INSTYTUCJACH KREDYTOWYCH. Stan wkładów w instytucjach kredytowych w Polsce na koniec czerwca 1931 r. wynosił w miljonach złotych 2.919,6 (na koniec czerwca 1930 r. 2998,7), czyli w ciągu roku spadek wyniósł 79.1. Stan wkładów w poszczególnych instytucjach był następujący: Bank Polski 155.0 (162.4). Bank Gospodarstwa Krajowego 262.7 (245.1). Państwowy Bank Rolny 71.5 (62.5), Banki Komunalne 65,6 (68,5), Banki akcyjne .75,5 (979,6). oddziały zagranicznych banków akcyjnych 71,7 (71,5), Pocztowa Kasa Oszczędności 479,2 (431,5), kasy oszczędności 658,6 (582,1). spółdzielnie kredytowe 378,3 (392,4), Centralna Kasa Spółek Rolniczych 5,5 (5,5).

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 29-9.

AKCJE: Bank Polski 112.50, Węgiel 19.25, Lilpop 12.50, Haberbusch 65.50 — 65.00—67.50.

4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 46.00—46.25 5 proc. poż. Konwer. 43.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.91, Nowy Jork 8.925, Londyn 33.50—35.00. Paryż 35.28, Praga 26.44, Belgja 124.30, Szwajcarja 174.75, Holandja 358.00, Dolar pryw. 8.91,25—8.91,50.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Nasz dział radjowy.
OSTERWA JAKO CYCERON

Dnia I.X. o godz. 21.30 czeka radjosłuchaczów całej Polski wspaniała i o podniosłym nastroju uczta artystyczna. Dnia tego usłyszymy w pomysłowej inscenizacji słynną pierwszą mowę Cycerona przeciw Katylinie. Mowę tą, pełną potężnych akcentów patrjotycznych. wygłosi jeden z najznakomitszych artystów polskich, p. Juljusz Osterwa. „Izby Rzeczpopospolita szwanku nie poniosła"

PROGRAM RADJOWY.
ŚRODA 30 WRZEŚNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 14.50 Komunikat gospodarczy — 15.25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki — 15.45 Intermezzo muzyczne — 16.00 Program dla dzieci 1) Opowiadanie J. Krzewińskiego p. t.: „Podróż Bronka łodzią do Płocka 2) Feljeton Benedykta Hertza p. z. „Odwaga" — 16.30 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 „Radjokronika" — wygł. dr. Marjan Stępowski — 17.10 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych — 17.35 Odczyt — 18.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Intermezzo muzyczne — 19.25 Feljeton p.t.: „Zapomniana ziemia krzyżaków" — p. M. Wierzbiński — 19.40 Rozmaitości — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.10 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 20.15 Pogadanka muzyczna. Wygłosi p. Karol Stromenger — 20.30 Koncert europejski, z Berlina. Komunikat meteorologiczny. Dalszy ciąg koncertu z Berlina — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kronika Zawiercia.
Uczczenie zasługi.

W dniu 25 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady opiekuńczej przy państwowem seminarjum żeńskiem im. A. Ossuchowskiego w Zawierciu. Powodem zebrania było złożenie mandatu prezesa Rady przez p. dyr. S. Szymańskiego. Podczas przemówień przypomniano rolę p. Szymańskiego przy powstaniu seminarjum. Był to rok 1915. Okupacyjne władze niemieckie zalały całą administrację swymi ludźmi. Do Zawiercia przybył niemiecki inspektor szkolny, aby organizować tutejsze szkolnictwo na modłę niemiecką. Zachodziła słuszna obawa, że budzący się głód nauki wśród społeczeństwa polskiego Niemcy zechcą wykorzystać i szkoły zniemczą. Wtedy to p. dyr. Szymański powziął śmiałą myśl założenia nauczycielskiego seminarjum polskiego, aby ubiec okupantów. Dobrawszy sobie grono osób, którym ta sprawa leżała na sercu, wkrótce myśl swą w czyn wprowadził. Seminarjum już po roku istnienia wypuściło ze swych murów zastęp przygotowanych w przyspieszonem tempie sił nauczycielskich. Ilość kursów powiększano co roku, co roku powiększały się zastępy nauczycielek. Dziś seminarjum to ma za sobą poważny dorobek i liczy 220 zgórą uczenic.

Seminarjum to zawdzięcza swe powstanie w pierwszym więc rzędzie p. S. Szymańskiemu, który od początku był prezesem jego Rady opiekuńczej. Gdy przed kilku laty powstał w pewnych sferach projekt skasowania jednego z seminarjów na terenie Zagłębia, wtedy znów w obronie zagrożonej a tak ważnej dla Zawiercia placówki naukowej, wystąpił bardzo energicznie prezes p. Szymański. Starania jego uwieńczone zostały dobrym skutkiem, seminarjum pozostało w Zawierciu.

Na ostatniem posiedzeniu tem, gdy p. Szymański z powodu wyjazdu z Zawiercia zgłosił swą rezygnację ze stanowiska prezesa Rady opiekuńczej, członkowie tejże Rady, uznając zasługi długoletniego swego prezesa, postanowili jednogłośnie zaofiarować mu godność dożywotniego prezesa honorowego.

× **SKARGA BSZROBOTNEGO.** Bezrobotny Piotr Morawiec z Zawiercia, wysłany został przez Kasę chorych na leczenie do Bystrej. W liście Kasy chorych pisano mu, że o ile zabierze ze sobą własne pantofle i termometr, to nie potrącą mu za te przedmioty należności. Mimo to potrącono z zasiłku. Suma niewielka, kilka złotych zaledwie, jednak dla człowieka chorego, pozbawionego zarobku, utrzymującego się tylko z zasiłku i to wiele znaczy, znaczy kilka obiadów. Morawiec skarżył się nam, że kilkakrotnie prosił Kasę chorych o zwrot potrąconej sumy, lecz napróżno. Może to tylko taka długa procedura biurowa? Lepiej jednak nie narażać biedaka na straty, o ile potrącenie było niesłuszne.

Kronika Olkuska.

× **Z ŻYCIA „HEJNAŁU".** W związku z rozpoczętemi lekcjami śpiewu, odbyło się w Resursie olkuskiej zebranie informacyjno - sprawozdawcze Towarzystwa śpiewaczego „Hejnał", na którem członkowie zarządu pp. W. Słomski, Jan Jarno i J. Kondek składali sprawozdania z całokształtu prac Towarzystwa w roku bieżącym, apelując jednocześnie do członków czynnych o kontynuowanie sezonu śpiewaczego po trzechmiesięcznej przerwie, spowodowanej wakacjami. P. Kondek podał do wiadomości zebranych o powstaniu nowej sekcji w Towarzystwie, mianowicie sekcji redakcyjno-prasowej, która w swoich okólnikach prasowych informować będzie członków i ogół społeczeństwa olkuskiego o wszelkich pracach i przejawach życia Towarzystwa. Lekcje odbywają się we wtorki (chór mieszany), czwartki (chór mieszany) i piatki (chór męski) w lokalu szkoły powszechnej żeńskiej przy ulicy Górniczej punktualnie o godz. 8 wiecz. Tam są przyjmowani nowi członkowie Towarzystwa.

× **OKRADZENIE SKLEPU W SUŁOSZOWEJ.** Onegdajszej nocy przy pomocy włamania, nieznani sprawcy weszli do sklepu Eleonory Witek w Sułoszowej, skąd skradli wędliny, tytonie i inne rzeczy ogółem na sumę 500 zł.

× **KRADZIEŻ I UJĘCIE ZŁODZIEJA.** W Zadrożu, gm. Jangrot popełniono jednej nocy szereg kradzieży poduszek i różnej garderoby na szkodę Józefa i Stefana Borówków, Marcelego Sowuli i Józefa Żelaznego. Wszystkie te przedmioty znaleziono u Walentego Stojka na polach zadroskich. Jak się okazało, Walenty Stojek, 65-letni gospodarz, przepatrywał i nadawał kradzieże synom, którzy później dokonywali kradzieży. Synowie ci obecnie siedzą w więzieniu, jako podejrzani o usiłowanie zabójstwa Franciszka Głowackiego w Zadrożu podczas kradzieży.

600-lecie bitwy
POD PŁOWCAMI.

W niedzielę rozpoczęły się w Radziejowie Kujawskim uroczystości 600-lecie bitwy pod Płowcami. Na Rynku zgromadziło się wojsko, organizacje, oraz korporacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Przed starożytnym pamiątkowym kościołem, ufundowanym przez Władysława Łokietka po bitwie pod Płowcami, zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Po przybyciu ministrów Kühna i Boernera, wszyscy dostojnicy udali się do kościoła, którego poświęcenia z okazji odnowienia dokonał ks. biskup Radoński. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum" i „Boże coś Polskę". Na rynku przed pomnikiem Kościuszki wobec zgromadzonych dostojników i tłumów publiczności wygłosił przemówienie burmistrz Inowrocławia, Jankowski, oraz burmistrz Nieszawy, Paszkiewicz, poczem odśpiewano „Rotę". Właściwe uroczystości, związane z rocznicą bitwy pod Płowcami rozpoczęły się na polach płowieckich, wokół pomnika-kopca, gdzie zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Z trybuny u podnóża pierwszy przemówił ks. biskup Radoński, a następnie starosta włocławski p. Wasiak, min. Boerner, poczem prezydent m. Włocławka Pachowski odczytał akt erykcyjny pomnika-kopca. Dalszy przebieg uroczystości nastąpił we Włocławku, gdzie na wielkim placu gen. Dąbrowskiego zgromadziły się na wielką manifestację narodową wojsko, organizacje, stowarzyszenia i tysiączne rzesze publiczności.



Chińskie wojska opuszczają Mukden z orkiestrą na czele, unikając, na rozkaz swego rządu, starcia z Japończykami.

Ciekawe odkrycie w Etjopji
Nagrobki murzynów ze szczepu „Sidamo".

Dwaj misjonarze katoliccy w Abisynji, ks. Chiomo i ks. Ciravegna, odbyli niedawno wielką podróż naukową do małoznanej okolicy w południowej Etjopji i dotarli aż do jeziora Małgorzaty i źródeł wielkich rzek włoskiego Somali: Uebi Dżuba i Szebeli. Podróżnicy zebrali wiele interesujących danych o życiu tamtejszej ludności, danych, które z pewnością ułatwią przyszłą działalność misyjną w tych oddalonych okolicach i odkryli około 50 pomników nadgrobkowych. Są to monolity i płyty kamienne z wyrytemi na nich w sposób bardzo niezręczny postaciami ludzkiemi. W samej tylko miejscowości Gambela, niedaleko jeziora Małgorzaty, misjonarze odnaleźli 48 takich nagrobków. W kraju Galla i Arussi natknęli się oni na wiele kamieni rzeźbionych w ten sam sposób, ale nie przedstawiających postaci ludzkich, co zdaje się świadczyć, że pomniki te pochodzą z czasów przed wprowadzeniem tu islamu (Koran, jak wiadomo, zabrania rzeźbić lub malować postać ludzką).

Zdaje się uchodzić za pewne, że nagrobki te są dziełem murzynów, zwanych „Sidamo", i że pochodzą z okresu przed inwazją somalisów. Murzyni Sidamo, zdziesiątkowani przez tę krwawą inwazję, zamieszkują jeszcze w bardo drobnej liczbie wysokie płaskowzgórze, które otrzymało ichn azwę i leży na północno-wschód od jeziora Małgorzaty. Misjonarze przesłali sprawozdanie o swem odkryciu wraz z fotografjami do misyjnego muzeum etnologicznego na Lateranie.

Z całej Polski.

POMNIK J. KOCHANOWSKIEGO W LUBLINIE.

W Lublinie odbyły się uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kochanowskiego na Starym Rynku przed gmachem dawnego trybunału, gdzie poeta życie zakończył. Odsłonięcia dokonał po przemówieniu p. minister W.R. i O. P. Jędrzejewicz, który specjalnie przybył na tę uroczystość do Lublina, poczem aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Fulman. U stóp pomnika złożono liczne wieńce.

UBEZPIECZENIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Szkoły mysłowickie zaprowadzają powoli przymusowe ubezpieczenia swojej młodzieży na wypadek nieszczęścia na terenie szkolnym. Składka ubezpieczeniowa na cały rok szkolny wynosi 1.58 zł. Kwota wypłacanego ubezpieczenia w razie wypadku śmiertelnego dochodzi do 1000 zł. W innych wypadkach otrzymuje się pełny zwrot kosztów leczenia.

ARESZTOWANIA I REWIZJE.

Odbywające się od kilku dni we Lwowie i na prowincji masowe rewizje i aresztowania wśród Ukraińców, trwają w dalszym ciągu. Nader sensacyjne wyniki przyniosła rewizja w zabudowaniach grecko - katolickiej cerkwi pod wezwaniem św. Paraskewji przy ul. Balonowej. Aresztowano tu poszukiwanego od szeregu tygodni przez policję studenta uniwersytetu we Lwowie Zenona Kosaka, którego ukrywał u siebie paroch cerkwi. Ujęcie tego ostatniego uważać można za pierwszorzędny efekt dochodzeń policyjnych. Szczegóły, dotyczące osoby Kosaka, okryte są najgłębszą tajemnicą.

SŁUSZNIE.

— Jak długo pierwsi nasi rodzice Adam i Ewa, przebywali w raju?
— Do jesieni, panie profesorze.
— Dlaczego do jesieni?
— Przecież przed jesienią jabłka jeszcze nie dojrzały....

FILIP MACDONALD.

Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

101

— Nie, to nie to. Nie mogę powiedzieć, żebym go nie lubiła, ale nie czułam się spokojna, gdy był przy mnie. Byłam zawsze dla niego grzeczna. Za życia męża bywał u nas często, gdyż mieli jednakowe upodobania, co oczywiście nie jest dziwne, gdyż byli w jednym wieku.

Umilkła.

— A więc tak wielka między nimi była różnica wieku — pomyślał Gethryn. — Digby-Coates ma przecież już przeszło pięćdziesiąt lat!

Miał się już odezwać, gdy Lucy zawołała:

— Co też pan musi o mnie myśleć? Przyszedł pan do nas, sprawił tyle cudów, zmęczony, zmoknięty, a ja sobie siedzę, jak na five o'clock'u u wikarego.

Podbiegła do dzwonka.

— Naprzód musi pan się czegoś napić. Whisky? Już po raz drugi zapominam przy panu o gościnności.

I Gethryn dostał whisky. Gdy wypił już drugi kieliszek, Lucy odezwała się znowu:

— A teraz pójdzie pan do hotelu! I do tego pieszo, mój Boże! Mój samochód od dwóch tygodni jest w reperacji, a wynajęty dziś odesłałam. Ale spacer panu dobrze zrobi. Rozgrzeie troche.

Gethryn odstawił kieliszek.

— Wynoś się, Wróżko-Czarodziejko!

Wielkie oczy spojrzały nań z wyrzutem.

— To nieładnie z pana strony — rzekła, a Gethryn chętnie kopnąłby siebie. — Pan wie, że tak nie jest! Chętnie ofiarowałbym panu nocleg... ale niestety tylko nocleg Ani brzytwy, ani piżamy nawet. Byłoby niewygodnie, a pan powinien dziś się dobrze wyspać.

Gethryn wstał.

— Proszę mi wybaczyć. Już taka moja dola, że zawsze muszę coś przykrego pani powiedzieć. A pani ma zupełną rację.

Ruszył ku drzwiom. Poszła za nim. Zatrzymał się z ręką na klamce.

— Do licha! — myślał. — Moja pani trzyma się sztywno, gdy ja panuje nad sobą... ale teraz! Zeusie, wspomóż mię!

Miał się pożegnać. Dotknęła jego ramienia.

— Jeszcze tylko jedno pytanie — uśmiechnęła się, a Gethryn powstrzymał oddech. — Czy ja... ach! Czy moje zeznanie jest wciągnięte od tej sprawy? Wie pan... moja obecność za oknem... tej nocy... to, co widziałam...

— Dwa miałem główne zadania — odrzekł Gethryn — uwolnić Traversa i wyłączyć panią i pani brata ze sprawy. Zdaje mi się, że mi się to powiodło. Z początku miałem wrażenie, że się to nie da zrobić, lecz bogowie łaskawie zesłali mi niepozornego człowieczynę, który tyleż, a nawet więcej wiedział, niż pani. Ucieszyłem się i jeszcze się cieszę... ale jak Stalky, ukradkiem. — Nadął się. — Wiem wszystko, ale nie powiem! Wiem tyle, że mógłbym powiedzieć prawie co do minuty, która była godzina, kiedy pani zajrzała przez okno do gabinetu Hoode'a, a to jest więcej, niż pani sama wie o tem. Ale nie powiem... Tajemnica pani leży bezpiecznie w mem łonie...

Roześmiała się, lecz w tym śmiechu Gethryn dosłyszał coś więcej. — Widzę — odrzekła zwolna — że pan naprawdę jest niezwykłym czarodziejem... Ale teraz musi pan iść, jeżeli nie chce dostać zapalenia płuc. A gdyby pan zachorował, nie usłyszałby tych podziękowań, jakie chcę panu złożyć — uśmiechnęła się znowu, lecz on ze zdumieniem ujrzał w jej oczach łzy — oczywiście, po przeproszeniu za moje wczorajsze zachowanie. — Umilkła, lecz po chwili zawołała z uniesieniem: — Czy pan mi nie poda ręki?

Gethryn spojrzał na białe paluszki, wyciągnięte ku niemu. Tak zachwalona zimna krew przestała być zimną.

— O nie! Nie podam!

Lucy ze zdumieniem uczuła, że obejmują ją silne ramiona. Grad pocałunków spadł na jej usta, oczy, włosy, szyję. Oparła się rękami o jego pierś. Wielkie oczy gorzały ciemnym blaskiem.

— Niech mię pan puści! — wyrzuciła przez zaciśnięte zęby.

Wróciło coś w rodzaju opamiętania. Ramiona mu opadły. Lucy oparła się o ścianę i stała tak, założywszy ręce wtył, opierając się niemi o ścianę. Oczy jej — Boże! co za oczy myślał Gethryn — nie schodziły z jego twarzy.

Odezwał się cicho.

— To próżność... zarozumiałość... z mej strony. O, wiem, że to jest nie do wybaczenia, ale, Boże! Jest wielka przyczyna mego szaleństwa... Wiem, że jestem śmieszny... Czuję, niech mi pani wierzy... odrazę do siebie... Usprawiedliwiam się z tego, co nie jest do usprawiedliwienia.

Umilkł.

Kobieta stała, przyciśnięta do ściany, lecz nie odrywała oczu od niego.

— Proszę o przebaczenie — mówił dalej. — Stało się... to, bo kocham panią. Wiem, że to śmieszne. Pani może powiedzieć, że znamy się zaledwie od... odkąd?... od trzech dni. Pani może powiedzieć, że byliśmy razem zaledwie parę... tak, parę zaledwie godzin w ciągu tych dni... Pani może mi to powiedzieć, a pewnie jeszcze i coś więcej... Pani może mi powiedzieć, że nic o mnie nie wie, ani ja o pani. A ja na to odpowiem tylko: Czas? Dni? Godziny? Przyjaźń? Jakież to może mieć dla mnie znaczenie? Kocham panią!

Nieśmiałość, zrodzona ze skruchy naraz zmalała. Przystąpił bliżej.

D. c. n.



Nietylko na naszem Podhalu, ale również w dalej na południe wysuniętych krajach alpejskich spadły obfite śniegi.

Stacja radjowa

NA MONT - BLANC.

Ekspedycja, złożona z czterech francuskich przewodników, opuściła przed kilku dniami Chamonix, by udać się na szczyt Mont-Blanc i założyć tam na wysokości 4810 m. stację nadawczo-odbiorczą, która ma się komunikować z Londynem.

PO WAKACJACH.

— Czy państwo byli w tym roku w górach?
— Nie, tam ceny były za wysokie.
— W takim razie państwo byli zapewne nad morzem?
— Nie, tam ceny były za słone.

Drobne ogłoszenia.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Bajzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.